

PAULINA ROSALSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Instytut Języka Polskiego

Wstęp do analizy semantycznej przysłówek kolektywnych (na przykładzie *razem*)

Sł o w a k l u c z e : przysłówek kolektywny; zbiór; kolektywność; semantyka

Key words : collective adverb; collection; collectivity; semantics

Problem ‘kolektywności’ w języku polskim podejmowany był w literaturze lingwistycznej niejednokrotnie. Pojęcie to realizowane jest na różnych poziomach systemu. Obok podstawowego wykładnika kolektywności – gramatycznej liczby mnogiej – w języku polskim funkcjonuje wiele środków leksykalnych, w których pojęcie to w jakiś sposób się zawiera. Część z nich została obszernie opisana w literaturze językoznawczej¹, inne do tej pory nie doczekały się analiz, które pozwoliłyby odpowiedzieć na najciekawsze i zarazem najtrudniejsze pytania związane z funkcjonowaniem tych wyrażen w systemie języka. Do tych drugich z całą pewnością zaliczyć można grupę

¹ Najważniejszą znaną mi pracą z tego zakresu jest monografia Grażyny Habrajskiej (1995), jednak problem rzeczowników kolektywnych poruszają w swoich badaniach także inni lingwiści (np. Zaron 2009). ‘Kolektywność’ w pewien sposób realizuje się także w rzeczownikach plurale tantum, którym w językoznawstwie polonistycznym poświęcono już sporo uwagi, głównie jednak z perspektywy formalno składniowej, por. np. Friedelówna 1968, Andrzejczuk 2007, Żmigrodzki 2008.

przysłówek (które w moich badaniach nazywać będę kolektywnymi) oraz fundowane od nich przyimki wtórne.

Niniejsza analiza jest poświęcona semantyce przysłówka *razem*², zakładam jednak, że najważniejsze wnioski z niej płynące w dużej części będzie można odnieść także do pozostałych przysłówek kolektywnych (do tej pory jeszcze wyróżnianych przeze mnie dość intuicyjnie). W tym miejscu chcę też zaznaczyć, że w toku mojej analizy będę rozgraniczać dwa typy użycia ciągu *razem*. Po pierwsze może on występować jako samodzielne słowo składniowe (przysłówek) – ma to miejsce w takich zdaniach jak poniższe:

- (1) *Ukończyły wyścig **razem**, trzymając się za ręce.* (NKJP)
- (2) ***Razem** skierowali się w stronę wejścia.* (NKJP)
- (3) *Pierwsi goście zastali stoliki zestawione **razem** i pokryte białymi obrusami, poukładane talerzyki, sztucce, szkło, butelki oranżady zgrupowane po cztery zdobiły środkową część stołu, żółciły się we flakonach narcyzy.* (NKJP)
- (4) *Kiedyś mieszkali tu **razem** Chorwaci i Serbowie.* (NKJP)
- (5) *To dobrze się czyta, szczególnie gdy poda się, że sędzia i gangster **razem** polowali i próbowali nurkować.* (NKJP)

Po drugie wyrażenie to może łączyć się prawostronnie z segmentem *z (ze)* – w tego typu użyciach obydwie elementy są traktowane jako syntaktyczna całość zajmująca w zdaniu pozycję składniową interpretowaną jako pozycja przyimkowa³. Zależność ta jest regularna i dotyczy także pozostałych przysłówek kolektywnych. Użycie przyimków wtórnych motywowanych przez przysłówki kolektywne ilustrują poniższe zdania:

- (6) *Mężczyzna przyjechał tam **razem z nią** samochodem.* (NKJP)

² Wstępne analizy wykazały, że przysłówki kolektywne (do których oprócz *razem* zaliczam m.in. *wspólnie, wspólnie, pospołu, łącznie, na spółkę*) mogą różnić się od siebie jedynie nacechowaniem stylistycznym i łączliwością (wszystkie te przysłówki mają zablokowaną możliwość podłączania się pod predykaty należące do określonych klas, przy czym ograniczenie to nie jest identyczne dla wszystkich jednostek z tej grupy). *Razem* wydaje się na ich tle jednostką najbardziej reprezentatywną, tzn. jest nienacechowana stylistycznie i ma najmniejsze ograniczenia łączliwości semantycznej.

³ Por. np. Milewska 2003.

(7) *Platonow po samobójczym skoku ląduje na proscenium, odsłania się wielka, pusta widownia toruńskiego teatru, na którą patrzymy **razem z** aktorami ze sceny.* (NKJP)

(8) *Ludzie mieszkający **razem z** obcymi to najczęściej osoby o niższym poziomie wykształcenia.* (NKJP)

(9) *Brat cioci, który jest soltysem i wszystko wie, mówił mi, że wysiedziała go kura **razem z** innymi kurzymi jajkami.* (NKJP)

(10) *Marek Kolbowicz, pseudonim Kolba, **razem z** Krolem stanowią trzon osady.* (NKJP)

(11) *Najmłodszy Michał **wspólnie z** rodzicami prowadzi gospodarstwo i studiuje.* (NKJP)

(12) *Radny Witczak jednak zainwestował w auto **pospołu z** synem.* (NKJP)

(13) *Pierwsze teksty pisał **do spółki ze** starszym o trzy lata bratem Josefem.* (NKJP)

Leksykografowie bagatelizują różnice między obydwoma typami użyć interesujących mnie ciągów (niektórzy zdają się ich w ogóle nie zauważać!), co przejawia się nie tylko na poziomie wyodrębniania jednostek opisu słownikowego, ale także na poziomie definiowania znaczeń. Oczywiście, nie ma powodu, by przysłówki kolektywne i motywowane od nich przyimki wtórne opisywać niezależnie od siebie, jednak wskazane byłoby zaznaczenie, że opisywane wyrażenia zajmują dwie różne pozycje składniowe, a za różnicami składniowymi idą dyferencje semantyczne (koncentrujące się w tym wypadku na hierarchizacji elementów zbiorów, do których odnoszą się opisywane wyrażenia). Oto przykładowe definicje przysłówków kolektywnych ze słowników współczesnej polszczyzny:

(D1) Jeśli jedna osoba robi coś **razem z** drugą, to obie robią to samo, w tym samym miejscu lub czasie. Mówimy też, że jakieś osoby robią coś **razem**. (ISJP)

(D2) Jeśli jakieś osoby robią coś **wspólnie**, to każda z nich to robi, współdziałając z pozostałymi. Mówimy też, że ktoś robi coś **wspólnie z** kimś. (ISJP)

(D3) Jeśli ludzie robią coś **pospołu**, to robią to samo, w tym samym miejscu lub czasie. Mówimy też, że jedna osoba robi coś **pospołu z** drugą. (ISJP)

(D4) **wspólnie** «wraz z kimś drugim, razem, łącznie z innymi» *Wspólnie pracować. Działać wspólnie z kimś. Wspólnie prowadzić gospodarstwo, gospodarować. Wspólnie zastanawiać się nad czymś.* (USJP)

(D5) **współ** *książk.* «przyimek; wspólnie z kimś innym, w tym samym czasie lub miejscu, co ktoś inny; razem, wraz»: *Pamiętam, jak ojciec wspólnie z mamą ubierał wielką choinkę za zamkniętymi drzwiami. Do egzaminów przygotowywała się wspólnie z kolegami z grupy. Problem kursów walutowych analizowało kierownictwo banku wspólnie ze swymi doradcami.* (USJP)

(D6) **razem** *przysł.* 1. 'w jednym czasie, naraz, równocześnie z kimś, z czymś': *Razem zdawali na studia. Wystrzelili razem.* 2. 'wspólnie z kimś, z czymś': *Razem opracowali projekt. Pracowali razem przy jednym biurku.* (SWJP)

(D7) **wspólnie** *przysł.*, 'razem z inną osobą': *Wspólnie prowadzą zakład krawiecki. Podjęli tę decyzję wspólnie.* (SWJP)

Kolektywność badanych przeze mnie przysłówków realizuje się na dwóch poziomach. Pierwszym z nich jest semantyczne⁴ wymaganie zbioru w zdaniach z tymi przysłówkami, przy czym należy w tym miejscu zaznaczyć, że chodzi o zbiór rozumiany potocznie (taki, który składa się z przynajmniej dwóch elementów), a nie o zbiór w rozumieniu matematycznym (który może być jednoelementowy lub nawet pusty). Przysłówki kolektywne współtworzą predykaty, które służą bezwyjątkowo do orzekania czegoś o przynajmniej dwóch elementach rzeczywistości pozajęzykowej, por.:

(14) *Janek i Adam pracują razem.*

(14a) **Janek pracuje razem.*

(15) *Zrobimy to razem / wspólnie.*

(15a) **Zrobię to razem / wspólnie.*

Jednak nie każdy przysłówek współtworzący takie predykaty (czyli wymagający w strukturze semantycznej zbioru) należy uznać za kolektywne.

⁴ Mogłoby się wydawać, że w parze z semantycznym wymaganiem zbioru idzie także gramatyczne wymaganie liczby mnogiej. Akceptowalne wydają się jednak zdania z *razem*, w których zbiór, do którego odnosi się ten przysłówek, oddany jest za pomocą rzeczownika kolektywnego, por.: *Wujostwo siedziało razem., Cały drób był trzymany razem.* itp.

Drugi poziom kolektywności interesujących mnie jednostek stanowi ich właściwy sens – najbardziej interesujący i zarazem najtrudniejszy do wyeksplikowania element struktur. To nie wymaganie zbiorów, ale ich „spajanie”⁵ stanowi podstawowe zadanie tych przysłówków. Samo wyznaczenie zbioru zarówno w zdaniu z przysłówkiem kolektywnym, jak i w zdaniu bez takiego przysłówka odbywa się już na poziomie orzeczenia czegoś o więcej niż jednym elemencie. Kiedy mówimy:

(16) *Kasia, Asia i Basia bawią się.*,

to wyznaczamy trójelementowy zbiór – podobnie zresztą jak w zdaniu:

(16a) *Kasia, Asia i Basia bawią się razem.*

Istotą problemu jest to, czym wskazane przez nadawców tych zdań zbiory się od siebie różnią.

Podstawowe i zarazem najtrudniejsze pytanie dotyczące semantyki przysłówków kolektywnych jest w zasadzie pytaniem o to, w jaki sposób spajają one obiekty w zbiory; co decyduje o tym, że pewne elementy świata pozajęzykowego, o których orzekamy coś za pomocą predykatów współtworzonych przez te przysłówki, postrzegamy całościowo. Autorzy słowników, aby oddać główny sens interesujących mnie wyrażen, odwołują się przeważnie

⁵ Nie każdy przysłówek współtworzący predykaty wymagające semantycznie współuczestnika sytuacji, o której mowa, należy zaliczyć do grupy przysłówków kolektywnych. Poza obszarem moich zainteresowań pozostają m. in. przysłówki współorzekające o obiektach pozostających w relacjach symetrycznych (termin ten przyjmuję za Mikołajem Nkollo (2009)), jak np. *twarzą w twarz, oko w oko, wzajemnie, nawzajem. (Rozmawiali twarzą w twarz., Spotkali się oko w oko., Przygadywali sobie wzajemnie., Obrażali się nawzajem.)*. Wiele przysłówków (lub wyrażen, które można podejrzewać o przysłówkowość) wymagających w strukturze zdania zbioru komunikuje wyraźnie treści z samą kolektywnością związane co najwyżej pośrednio (właśnie ze względu na współorzekanie czegoś o koniecznie więcej niż jednym elemencie rzeczywistości pozajęzykowej) – można do nich zaliczyć choćby niemałą grupę wyrażen informujących o jakiejś konfiguracji czasoprzestrzennej współuczestników sytuacji, o której mowa w zdaniu, np. *pod pachę, jeden za drugim, jeden na drugim, jeden przez drugiego, za rękę*. Poza obrębem niniejszej analizy pozostają także produkty operacji dokonanych na rzeczownikach nazywających zbiory, jak np. *grupowo, zespołowo, gromadnie*, a także: *watahą, zgrają, tłumem*.

do pojęć ‘czasu’ i ‘miejsca’ – konkretnie do ‘tożsamości czasu i miejsca’, por. (D1)⁶. Pojęcia te, choć atrakcyjne z punktu widzenia semantyka ze względu na swoją stosunkową prostotę, okazują się być niewystarczające dla oddania w pełni znaczenia przysłówków kolektywnych. Definicje zaproponowane przez słowniki sprawdzają się jedynie dla części użyć, m.in. w takich zdaniach jak poniższe:

(17) *Ojciec i matka stoją razem przed domem.*

(18) *Mama kąpie dzieci razem.*

(19) *Książki leżą razem na półce.*

Elementy zbiorów, o których orzeka się w powyższych zdaniach, że robią coś razem lub coś dzieje się z nimi razem, rzeczywiście łączy to samo miejsce i ten sam czas. Nie wynika to jednak ze znaczenia przysłówka. Nietrudno wyobrazić sobie sytuacje, w których biorą udział przynajmniej dwie osoby, o których bylibyśmy skłonni powiedzieć, że robią lub zrobili coś razem, choć znajdują się w różnych miejscach i/lub ich działania nie są lub nie były równoczesne.

Dobrym przykładem działania razem dwóch osób, których jednak nie łączy to samo miejsce, jest często wykorzystywany w filmach akcji motyw rozbrajania bomby przez osobę, która na rozbrajaniu bomb się nie zna. Zwykle taka operacja kończy się sukcesem (bomba w ostatniej chwili szczęśliwie zostaje rozbrojona), co jest możliwe dzięki temu, że niekompetentny bohater, mający bezpośredni dostęp do bomby, w trakcie jej rozbrajania kontaktuje się (najczęściej drogą telefoniczną) z kimś, kto kompetencje w wymaganej dziedzinie posiada, jednak na nieszczęście jest daleko. Nie będzie żadnym nadużyciem, jeżeli o bohaterach takiej sceny powie się, że rozbroili bombę razem.

Nieco trudniej jednoznacznie wyeliminować ze zdań z przysłówkami kolektywnymi ‘tożsamość czasu’, por.:

(20) *Marta, Andrzej i ja tworzyliśmy tę kronikę razem – najpierw Marta zebrała materiały, potem Andrzej zajął się ich uporządkowaniem i opracowaniem, a ja na samym końcu podjęłam się prac redakcyjnych.*

⁶ Por. także Grochowski 1999.

Równoczesność działania trzech osób w opisanej sytuacji daje się wybronić – orzeczenie, które współtworzy *razem*, wskazuje na jedną czynność wyznaczającą pewien przedział czasowy. Czynność ta daje się co prawda podzielić na pewne czynności składowe, które następują kolejno po sobie, jednak nie ma to większego znaczenia ze względu na ich przynależność do przedziału czasu wyznaczonego przez jedyne działanie, które łączy wszystkie trzy osoby wymienione w zdaniu (czyli przez tworzenie kroniki). Mimo to jakiegokolwiek testy potwierdzające jednoznacznie taką interpretację równoczesności działania tych trzech osób okazują się niewystarczające (poprawność zdań testowych jest uzależniona od tego, co odnośnie treści problematycznego przysłówka założy sobie osoba, która je interpretuje), por.:

(20a) *?Marta, Andrzej i ja tworzyliśmy tę kronikę razem, więc robiliśmy to w tym samym czasie.*

(20b) *?Marta, Andrzej i ja tworzyliśmy tę kronikę razem, ale nieprawda, że robiliśmy to w tym samym czasie.*

Na marginesie wypada także zauważyć, że wspomniana czynność nie musi odbywać się we wspólnym dla trzech osób miejscu, por. niedewiacyjne zdania:

(20d) *Marta, Andrzej i ja tworzyliśmy tę kronikę razem, ale nieprawda, że robiliśmy to w tym samym miejscu.*

(20e) *Marta, Andrzej i ja tworzyliśmy tę kronikę razem, choć każde z nas pracowało nad nią w swoim domu.*

Przegląd kolejnych zdań z przysłówkami kolektywnymi (zwłaszcza tych z *razem*) wydłuża listę kandydatów na element spajający zbiory, czyli główny składnik semantyczny tych przysłówków. Każdy z hipotetycznych komponentów, który wydaje się doskonale zdawać sprawę z sensu przysłówka użytego w konkretnym zdaniu, przyłożony do tego samego przysłówka w innym zdaniu, okazuje się niewystarczający lub powoduje sprzeczność. Pierwsze intuicje dotyczące tego, co w zdaniu (20) łączy elementy w zbiór – lub inaczej – co powoduje, że o trzech wymienionych osobach jesteśmy skłonni myśleć jako o pewnego rodzaju całości, dotyczą tego, co buduje relacje między nimi. Na myśl przychodzą w tym miejscu takie komponenty semantyczne jak ‘kon-

takt’, ‘wspólny obiekt działania’ czy ‘wspólny cel działania’. Jednak wszystkie te hipotetyczne komponenty znaczeniowe przysłówka *razem* (i pozostałych przysłówek kolektywnych) mają szansę sprawdzić się jedynie w tych zdaniach, w których przysłówek odnosi się do agensa. W zdaniach takich jak (18) i (19) elementów zbioru, do których odnosi się przysłówek kolektywny, nie musi – por. (18) – lub nawet nie może – por. (19) – łączyć żadna relacja.

Takie intuicyjne poszukiwania wspólnego elementu dla bardzo różnych sytuacji, o których mowa w zdaniach z *razem*, muszą prowadzić do wniosku, że wszystko to, co na pierwszy rzut oka wydaje się być spoiwem zbiorów w poszczególnych zdaniach z tym przysłówkiem, nie jest wcale wpisane w jego znaczenie, a wynika z kontekstu (także ponadzdaniowego) oraz z naszej wiedzy o świecie. Dodatkowo, przy zbyt powierzchownym spojrzeniu na problem, właściwą interpretację i analizę semantyczną zdań z *razem* (oraz z pozostałymi przysłówkami kolektywnymi) mogą zakłócić pewne elementy gramatyczne (czas orzeczenia, liczba dopełnienia bliższego), por.:

(21) *Moje dzieci piekły ciasteczka.*

(21a) *Moje dzieci piekły razem ciasteczka.*

(22) *Moje dzieci pieką tort na urodziny babci.*

(22a) *Moje dzieci pieką razem tort na urodziny babci.*

Próba odpowiedzi na pytanie o to, co wnosi słowo *razem* do zdania (21a), może zakończyć się następującymi (błędnymi) wnioskami: (i) dzieci, o których mowa w zdaniu (21a) piekły ciasteczka w tym samym czasie, ponieważ robiły to razem (**Moje dzieci piekły razem ciasteczka, ale nieprawda, że robiły to w tym samym czasie.*); (ii) wszystkie upieczone przez dzieci ciasteczka były wspólnym efektem ich pracy, ponieważ dzieci piekły je razem (**Moje dzieci piekły razem ciasteczka, ale każde z nich przygotowało swoją własną, osobną porcję.*). To samo pytanie zadane w odniesieniu do zdania (22a) najprawdopodobniej sprowokuje inne pierwsze skojarzenia i intuicje (takie jak działanie w tym samym miejscu czy kontakt), ponieważ ‘ten sam czas działania’ i ‘ten sam obiekt działania’ są w tym zdaniu wyrażone *explicite*.

Poszukiwania właściwego sensu *razem* musi zatem poprzedzić refleksja nad tym, jakie treści wynikają ze struktury poszczególnych elementów zdania i naszej wiedzy o świecie. Uzasadnione jest także pytanie o istnienie jakiegoś stałego i uniwersalnego elementu w samej strukturze zbioru; co stano-

wi o tym, że decydujemy się powiedzieć coś o przynajmniej dwóch obiektach rzeczywistości pozajęzykowej i dlaczego w swojej wypowiedzi wybieramy akurat te obiekty, a nie inne? Podobne pytania postawiła sobie Ewa Walusiak, badając potoczne rozumienie pojęcia ‘zbioru’, por.:

(a) Pewną ilość elementów (co najmniej dwa) nadawca nazwie zbiorem, gdy skojarzy je ze sobą, połączy myślowo, potraktuje jako całość. Elementy, o których ktoś powie, że tworzą zbiór nie muszą współwystępować ze sobą (w jednym miejscu i czasie). Z drugiej strony przedmioty znajdujące się obok siebie nie muszą tworzyć zbioru, jeśli nadawca nie postrzega ich razem. Elementy *x* i *y* tworzą zbiór, gdy nadawca myśli o nich razem (jednocześnie). *Zbiór* jako element języka naturalnego jest pojęciem subiektywnym. (Walusiak 1999: 18)

Ponieważ zbiór jest pojęciem subiektywnym, samo jego wyznaczenie i wskazanie przez nadawcę wypowiedzenia może zależeć od czegokolwiek. W zdaniu (16), mówiącym o zabawie trzech dziewczynek, trójelementowy zbiór został wyróżniony z powodu, o którym nie da się nic powiedzieć na podstawie zdania. Nie wyklucza ono tego, że trzy dziewczynki, o których w nim mowa, uczestniczą we wspólnej zabawie – jednak o tym, czy rzeczywiście tak jest, można by wnioskować jedynie na podstawie kontekstu. Powód, dla którego hipotetyczny nadawca mógłby uczynić te dzieci tematem swojej wypowiedzi, nie musi mieć żadnego związku z tym, co one robią. Zdanie to daje się więc zinterpretować w ten sposób, że każda z wymienionych dziewczynek uczestniczy w osobnej sytuacji nazwanej „bawieniem się”. Zdanie (16a) takiej dowolności interpretacyjnej nam nie pozostawia – informuje ono o tym, że trzy dziewczynki uczestniczą w jednej i tej samej sytuacji. Z tego powodu o żadnej z nich nie da się myśleć osobno. Żadnej z nich nie da się także pominąć, myśląc o sytuacji, o której się mówi. I, co najistotniejsze – sytuacja, o której mowa w zdaniu, nie może istnieć bez udziału wszystkich elementów zbioru (nie byłoby TEGO bawienia się, gdyby zabrakło w nim którejkolwiek z dziewczynek).

Przysłówek *razem* informuje zatem, że nadawca połączył ze sobą pewne elementy świata pozajęzykowego w zbiór i traktuje całościowo, ponieważ uważa on, że łączy je ta sama sytuacja. Do znaczenia tej jednostki nie należy jednak żaden element, który uzasadniałby bezpośrednio taki stan mentalny

nadawcy. Dlatego nie budzi wątpliwości zasadność pytania (P1), skierowanego do osoby, która widzi bawiące się dzieci, por.:

(P1) A: *Dlaczego uważasz, że te dzieci bawią się razem?*

B: *Uważam tak, ponieważ wszystkie bawią się w jednym miejscu, choć mają do dyspozycji całe boisko.*

lub:

B: *Uważam tak, ponieważ w trakcie zabawy te dzieci się ze sobą komunikują.*

lub:

B: *Uważam tak, ponieważ wszystkie bawią się tą samą piłką.*

vs.

(P2) A: **Dlaczego uważasz, że te dzieci bawią się pod wielkim dębem?*

B: **Uważam tak, ponieważ bawią się pod wielkim dębem.*

B: **Uważam tak, ponieważ bawią się tam, a nie gdzie indziej.*

B: **Uważam tak, ponieważ podczas zabawy przebywają blisko wielkiego dębu.*

To, że nadawca zdania z przysłówkiem kolektywnym łączy obiekty świata pozajęzykowego w zbiór, wynika ze specyfiki sytuacji, w której te obiekty się znajdują. Mówiąc osobach X i Y, że wykonują razem czynność p, mówimy, że w jej realizacji da się wyróżnić pewne fakty, decydujące o tym, że postrzegamy ją jako wspólną dla X-a i Y-a, czyli taką, która nie istniałaby (byłaby czymś innym) bez udziału któregośkolwiek z nich. Fakty te są, rzecz jasna, różne dla różnych (skonkretyzowanych) czynności, dlatego też nie da się znaleźć na tym poziomie wspólnego mianownika dla *razem* we wszystkich typach użycia, mogącego stanowić podstawę semantyczną eksplikacji tego przysłówka.

Joanna Kościerzyńska w swoim artykule traktującym o pojęciu ‘sposobu’ (Kościerzyńska 2012) charakteryzuje je jako nieskończony szereg stanów rzeczy składający się na realizację danej czynności. Analiza autorki sku-

pia się wokół wyrażenia *w taki sposób, że*, któremu przypisane zostały dwie funkcje; pierwsza (opierająca się na relacji całość : część) jest istotą samego pojęcia ‘sposobu’ i służy do mówienia o robieniu (opisując sposób wykonywania jakiejś czynności, wybieramy z szeregu stanów rzeczy te elementy, które z jakiegoś powodu uznajemy za warte wskazania), druga (opierająca się na relacji całość : całość) pojawia się w zdaniach, w których mówienie o robieniu jest wyelidowane (sposób istnieje w domyśle), koncentruje się na celu/efektach działania, mówi o sposobie.

Podążając tym tropem, dojdziemy do wniosku, że czynność *p* wykonywana razem przez X-a i Y-a odbywa się w sposób, który skłania nas do postrzegania X-a i Y-a jako „zbiorowego agensa”. Wspólnym mianownikiem dla różnych użyc przysłówka *razem* nie jest więc konkretny sposób wykonywania czynności (konkretne stany rzeczy składające się na daną czynność), ale jego konsekwencja⁷, czyli kolektywne postrzeganie pewnych obiektów w konkretnej sytuacji. Przysłówek ten nie jest w ogóle nośnikiem informacji o tym, jak czynność, o której mowa w zdaniu, jest realizowana, por.:

(P3) A: *Marta i ja ugotowałyśmy razem zupę.*

B: *W jaki sposób (jak) to zrobiłyście?*

A: *Marta przygotowała mięso, a ja obrałam i pokroiłam warzywa. Potem ugotowałyśmy to wszystko, pilnując na zmianę, żeby nie wykypiało, a na koniec dodałyśmy przyprawę.*

lub:

A: *Marta mówiła mi przez telefon, co mam robić, a ja robiłam wszystko zgodnie z jej wskazówkami.*

Zgodnie z tezą Kościerzyńskiej pojęcie ‘sposobu’ użyte w zwykłym sensie implikuje agensa i może odnosić się tylko do ‘robienia’, nigdy do ‘dziania się’. Pojawienie się zatem pojęcia ‘sposobu’ w strukturze semantycznej eksplikacji przysłówka *razem* ogranicza jednocześnie pole jego działania jedynie do zbiorowego agensa. Biorąc pod uwagę to ograniczenie, problematycz-

⁷ Nie chodzi tu, rzecz jasna, o bezpośredni rezultat czynności (jak np. w wypadku obrazu, będącego rezultatem malowania), ale o pewien stan rzeczy wywołany przez tę czynność przygodnie, zupełnie niezależnie od jej charakteru.

ne stają się konteksty, w których *razem* odnosi się zbiorowego paciensa lub do zbiorów w strukturach nieagentywnych. Problem ten jest jednak tylko pozorny. W zdaniach, w których *razem* działa na zbiorowym paciensie, postrzeganie danych obiektów jako kolektywu także należy interpretować jako wynik jakiegoś działania, w tym wypadku kierowanego na zbiór przez znajdującego się poza nim wykonawcę czynności, o której mowa w zdaniu. W zdaniach (18) i (19) agens wykonuje pewną czynność na jakichś obiektach w sposób, którego efektem jest wspólne ich postrzeganie przez świadka tej sytuacji. Dlatego nie jest istotne, czy obiekty, na których została przeprowadzona określona czynność, mogła w trakcie jej trwania łączyć jakaś relacja (jak w wypadku dzieci kąpanych przez mamę, które w trakcie kąpieli mogły się ze sobą komunikować), czy też nie (jak w wypadku książek leżących na półce).

W świetle dotychczasowych ustaleń problemem pozostają wciąż struktury nieagentywne, w których występuje przysłówek *razem*. Ilustrują je zdania takie jak poniższe:

(23) *Książki leżą **razem** na półce.*

(24) *Suche liście leżą **razem** na kupce.*

(25) *Warzywa i mięso duszą się **razem** na małym ogniu.*

(26) *A w jednej chłodni leżą **razem** lody, mięso i ryby, choć powinny być posegregowane, żeby nie przechodziły nawzajem zapachem.* (NKJP)

(27) *Zakochani mieszkają **razem** i czują się jak w normalnym domu.* (NKJP)

(28) *Byliśmy **razem** w komunistycznym ośrodku internowania, walczyliśmy w podziemiu.* (NKJP)

(29) *Byliśmy **razem** na koncercie.*

(30) *Benny i Ewa dorastają **razem** w małym miasteczku; znają wszystkie sekrety i grzechy jego mieszkańców, ukryte za koronkowymi firankami, wszystkie... z wyjątkiem własnych.* (NKJP)

(31) *Nie tylko spędzaliśmy **razem** każdą wolną chwilę, ale też **razem** chorowaliśmy.*

W żadnym z tych zdań nie ujawnia się powierzchniowo wykonawca czynności, ponieważ użyte w nich czasowniki nazywają stany lub procesy. Istotne jest jednak to, że każdą z sytuacji, o których mowa w tych zdaniach, daje się zinterpretować jako wynik ludzkiego działania. O książkach, które leżą

na półce, nadawca będzie skłonny powiedzieć, że leżą na niej razem, jeżeli wcześniej ktoś je razem na niej położył (a przynajmniej jeśli nadawca będzie przekonany, że tak się stało); o liściach na kupce, powie się, że leżą razem, jeżeli ktoś z nich wcześniej tę kupkę uformował. Nie użyje raczej słowa *razem* ktoś, kto wie, że książki leżą blisko siebie, bo spadły z innej półki, a liście spadając z drzewa przypadkowo utworzyły kupkę. W podobnych zdaniach, w których z powszechnej wiedzy o świecie wynika, że w sytuacji, o których mowa, nie mógł ingerować człowiek, *razem* wnosi wyraźny ładunek poetycki. Wypowiedzi takie są akceptowalne jedynie jako teksty artystyczne, por.:

(32) **Te gwiazdy świecą razem na niebie.*

(33) **Obie burzowe chmury nadciągnęły razem nad nasz dom.*

(34) **Satelity krążą wokół planety razem.*

Za wtórne należy uznać także użycia *razem* w zdaniach (27)–(31), w których pojawia się predykat niebędący predykatem czysto agentywnym – ‘mieszkanie gdzieś’, ‘bycie na koncercie’, ‘bycie w więzieniu’ lub ‘chorowanie’ intuicyjnie zaklasyfikujemy raczej jako stany niż czynności (por. *Co robisz w tej chwili? *Mieszkam tu. / *Choruję. / *Jestem w więzieniu. / ?Jestem na koncercie.*⁸). Przysłówki *razem* współtworzący takie predykaty nigdy jednak nie odnosi się bezpośrednio do stanów, które nazywają czasowniki, ale do czynności, jakie się za nimi kryją. *Razem* z czasownikami [*ktoś*] *mieszka* [*gdzieś*] czy [*ktoś*] *jest* [*gdzieś*], wymagającymi dopełnienia lokatywnego⁹, odwołuje się nie do lokalizacji, ale do czynności, jakie konstytuują ‘mieszkanie gdzieś’ czy ‘bycie gdzieś’. Nie powie się raczej, że dwie osoby były na

⁸ Odpowiedź *Jestem na koncercie*. na pytanie *Co robisz w tej chwili?* wydaje się akceptowalna. Można ten fakt wytłumaczyć dwojako: po pierwsze zadane pytanie można potraktować nie jako pytanie o ‘robienie’ *sensu stricto*, ale ogólniej – jako pytanie o sytuację, w jakiej znajduje się adresat; po drugie odpowiedź można potraktować jako pewien skrót myślowy – jestem na koncercie, więc robię rzeczy, które robi się, będąc na koncercie.

⁹ Ciekawe jest to, że czasownik „mieszkać”, który wyjątkowo źle toleruje wyzerowanie dopełnienia bliższego, obok *razem* może wystąpić bez tego dopełnienia, nie powodując wrażenia dewiacyjności zdania. Wydawałoby się, że mógłby to być argument przemawiający za tym, że w *razem* znajduje się jakiś komponent lokatywny (tak jak chcieliby tego leksykografowie). Należy jednak zauważyć, że „mieszkać” dopuszcza wyzerowanie dopełnienia bliższego także wtedy, kiedy występuje w towarzystwie innych przysłówków. por.: (*Jan mieszka samotnie / skromnie / wygodnie.*)

koncercie razem (nawet jeśli siedziały podczas tego wydarzenia obok siebie na widowni, rozmawiały ze sobą i znały się skądinąd), jeżeli znalazły się tam przypadkowo (tzn. obecność jednej osoby nie była w żaden sposób uzależniona od obecności drugiej z nich). Z całą pewnością jednak będzie można tak powiedzieć, jeżeli zaplanują one razem uczestnictwo w tym wydarzeniu i razem wykonają inne czynności z nim związane (np. wejdą na koncert razem, nieprzypadkowo będą zajmować miejsca obok siebie itp.). Jeszcze wyraźniej odwołanie *razem* do czynności „ukrytych w głównym predykacie” widać w zdaniach takich jak (31) (zdanie to wydaje się zresztą nieco dziwne). ‘Chorowanie razem’ nie polega przecież na tym, że dwie osoby mają tę samą chorobę czy znajdują się podczas jej trwania w tym samym miejscu, ale robią razem rzeczy, które zwykle robi się chorując (o chorych znajdujących się w tym samym czasie na tej samej szpitalnej sali nie powiemy, że chorują razem, jeżeli nie łączy ich nic więcej). Czasownikowi *mieszkać* ISJP przypisuje w pierwszym znaczeniu definicję, która wymienia szereg czynności, na które składa się ‘mieszkanie gdzieś’¹⁰, por.:

Jeśli mieszkamy w jakimś domu lub mieszkaniu, to nocujemy w nim, jemy i odpoczywamy, zwykle razem z rodziną. [ISJP]

Niekaceptowalne będą natomiast zdania, w których przysłówek *razem* miałby współtworzyć predykaty z czasownikami nazywającymi stany *sensu stricto*, czyli takie, których nie da się zinterpretować jako szeregu czynności, por.:

- (35) **Jan i Marek byli zmęczeni razem.*
- (36) **Jan i Marek razem byli w śpiączce.*
- (37) **Jan i Marek kichają razem.*

¹⁰ Nie jest wykluczone, że w pewnych kolokacjach przysłówek *razem* konotuje sens czysto lokatywny (*Mieszkaliśmy razem, ale nie utrzymywaliśmy ze sobą żadnego kontaktu.*) lub czysto temporalny (*Ci dwaj profesorowie kończyli razem studia, ale poznali się dopiero rok temu.*); być może należy się nawet w tego typu kontekstach doszukiwać leksykalizacji tych sensów. Problem ten pozostawiam jednak do osobnej analizy.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe obserwacje, proponuję następujący szkic eksplikacyjny przysłówka *razem* uwzględniający rozczłonkowanie tematyczno-rematyczne wypowiedzi:

(E1) X-y robią coś_i *razem* / ktoś_j robi coś_k z X-ami *razem*

[DT] X-y robią coś_i / ktoś_j robi coś_k z X-ami

[R] w taki sposób, że: myśląc o którymś z X-ów, że robi coś_i/, że ktoś_j robi z nim coś_k, muszę myśleć o pozostałych X-ach, że robią coś_i/, że ktoś_j robi z nimi coś_k

(E1a) nieprawda, że X-y robią coś_i *razem* / ktoś_j robi coś_k z X-ami *razem*

[DT] X-y robią coś_i / ktoś_j robi coś_k z X-ami

[R] nieprawda, że w taki sposób, że: myśląc o którymś z X-ów, że robi coś_i/, że ktoś_j robi z nim coś_k, muszę myśleć o pozostałych X-ach, że robią coś_i/, że ktoś_j robi z nimi coś_k

Część rematyczna eksplikacji, czyli część podlegająca negacji i uwzględniająca właściwy sens przysłówka, zdaje sprawę z rezultatu jakiegoś działania. Rezultatem tym jest określony stan mentalny mówiącego. Nie pojawia się tu natomiast żadna informacja dotycząca samej realizacji czynności. Stanem mentalnym, o którym mowa, jest postrzeżenie jakichś elementów rzeczywistości pozajęzykowej jako swego rodzaju całości, kolektywu, co w powyższej eksplikacji oddane zostało poprzez odwołanie do ‘myślenia’. Takie ujęcie znaczenia opisywanego przysłówka może budzić pewne wątpliwości choćby ze względu na niejasny/dyskusyjny status tego pojęcia¹¹. Słabym punktem takiego rozwiązania (za którym przemawia na obecnym etapie badań jedynie intuicja autorki) może się także okazać przeskok między określonym stanem epistemicznym, jakim jest ‘jakieś postrzeżenie czegoś’ i procesem mentalnym – ‘myśleniem o czymś’, który po głębszych analizach może okazać się zbyt duży. Nie jest bowiem przesądzone, że postrzeżenie jakichś obiektów rzeczywistości pozajęzykowej razem (jako pewnego rodzaju całości) implikuje czynność mentalną, jaką jest myślenie o tych obiektach. Nie powinno być natomiast w tym miejscu zarzutem to, że ‘myślenie’, jako komponent eksplika-

¹¹ A. Wierzbicka (2006) umieszcza ‘myśleć’ na liście prymitywów semantycznych. Nie wszyscy badacze języka zgadzają się jednak z takim rozwiązaniem, por. np. Danielewiczowa 2002.

cji przysłówka *razem*, wnosi do jego struktury element subiektywności (znaczenie jednostki zostaje w pewnym sensie uzależnione od tego, co się dzieje w czyjejs głowie). W pełni obiektywne są bowiem jedynie stany rzeczy, składające się na czynność wykonywaną razem przez przynajmniej dwie osoby, sprawą indywidualną jest jednak to, jak zostaną one odczytane.

Zaproponowana przeze mnie interpretacja sensu przysłówka *razem* może stanowić punkt wyjścia analizy pozostałych przysłówek kolektywnych. Nie jest wykluczone, że podstawowe różnice semantyczne między jednostkami należącymi do tej grupy dotyczą jedynie tego, co mieści się w dictum tematycznym wypowiedzenia. W takiej sytuacji zaproponowany przeze mnie szkic eksplikacyjny *razem* mógłby stać się podstawą paralokucji pozostałych przysłówek kolektywnych – tym bardziej wymaga on jeszcze udoskonalenia. Z kolei pogłębiona analiza problemów, które w tym artykule zostały przeze mnie jedynie zasygnalizowane, może mieć zasadnicze znaczenie w badaniach nie tylko nad przysłówkami kolektywnymi, lecz także nad problemem kolektywności realizowanej na wszystkich płaszczyznach języka.

Bibliografia

- ANDRZEJCZUK A., 2007, (Nie) tylko w liczbie mnogiej. Rozważania o szeroko rozumianych *plurale tantum*, *Ling Varia 2 (4)*, s. 177–188.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej.
- FRIEDELÓWNA T., 1968, *Kategoria plurale tantum w języku polskim*, Toruń: Wydawnictwa TNT.
- GROCHOWSKI M., 1999, O strukturze semantycznej przysłówek kolektywnych, w: *W zwierciadle języka i kultury*, J. Adamowski, S. Niebrzegowska red., Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 47–53.
- HABRAJSKA G., 1995, *Collectiva w języku polskim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- ISJP: BAŃKO M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KOŚCIERZYŃSKA J., 2012, Pojęcie sposobu jako wielkość relacyjna. Struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzeń o schemacie ‘...w taki sposób, że...’, *Linguistica Copernicana 1 (7)*, s. 171–190.
- MILEWSKA B., 2003, *Słownik polskich przyimków wtórnych*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

- NKOLLO M., 2009, *Modele syntagmatyczne konstrukcji opartych na nazwach relacji symetrycznych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- SWJP: DUNAJ B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wilga.
- USJP: DUBISZ S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WALUSIAK E., 1999, *Hierarchizacja treści i nawiązanie wewnątrztekstowe*, Warszawa: Wydawnictwo Energeia.
- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- ZARON Z., 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa: BEL Studio.
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków: Wydawnictwo Lexis.

**Introduction to a semantic analysis of collective adverbs
(the example of *razem*)**

(s u m m a r y)

The present article constitutes a semantic analysis of the adverb *razem* (pl. *together*), the most representative unit in the set of the so-called collective adverbs. While rejecting the definitions presented in dictionaries, in which the meaning of the unit is expressed through the notions of 'place' and 'time', the author considers its sense as based on the sender's holistic perception of objects in the extralinguistic reality. This state of mind is always conditioned by the specificity of actions of a collective agent or an agent operating on a given set.

